

Klaudia Drózdź

O wykształceniu i rzekomym mnichostwie Kazimierza Odnowiciela

Średniowiecze Polskie i Powszechne 1, 64-74

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kludia Drózdź

Ⓞ wykształceniu i rzekomym mnichostwie Kazimierza Ⓞdnowiciela

Prawie sto lat temu ukazała się praca S. Kętrzyńskiego *Kazimierz Odnowiciel (1034—1058)*, w której autor obalił tezę o rzekomym synu Mieszka II, Bolesławie Zapomnianym¹. To zaś spowodowało, że opierająca się na *Żywocie św. Stanisława* legenda o mnichostwie Kazimierza, główny dowód na istnienie drugiego Mieszkowica, stała się jedynie nieuzasadnioną i niepotrzebną już konstrukcją zwolenników Zapomnianego, na czele z kronikarzem wielkopolskim. Mimo dyskusyjności pojawienia się owej legendy w żywocie, a także przekonującej, wszechstronnej i rzetelnej argumentacji S. Kętrzyńskiego, spór na temat mnichostwa Kazimierza i związanego z nim istnienia Zapomnianego jeszcze się nie zakończył. Chodzi tutaj szczególnie o poświęcenie małoletniego Kazimierza na mnicha, a nie o jego późniejsze mnichostwo po wygnaniu z kraju, to bowiem zostało już bezsprzecznie odrzucone przez polską historiografię².

Pierwszy przeciwko legendzie o mnichostwie księcia Kazimierza wypowiedział się A. Naruszewicz³, a jego argumenty znalazły uznanie późniejszych badaczy. Prawdziwa dyskusja zaczęła się jednak wraz z ukazaniem się prac A. Lewickiego, S. Smolki, a szczególnie T. Wojciechowskiego. Kiedy jednak A. Lewicki, na marginesie biografii *Mieszko II*, traktuje oddanie księcia do klasztoru na mnicha jedynie jako przypuszczenie⁴, to S. Smolka i T. Wojciechowski

¹ S. Kętrzyński: *Kazimierz Odnowiciel (1034—1058)*. W: „Rozprawy i Sprawozdania AU” (dalej: RAU). Wydział Historyczno-Filozoficzny. T. 38. Kraków 1899, s. 295—373.

² J. Malinowski: *Rzecz o pobycie Kazimierza Igo Króla Polskiego w klasztorze w Cluny w końcu pierwszej połowy XI-go wieku*. W: „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”. T. 17. Kraków 1869, s. 177—276. Uważa on, że żywociarz błędnie przesunął pobyt księcia w klasztorze na czasy późniejsze. Zob. także O. Balzer: *Genealogia Piastów*. Kraków 1895, s. 82.

³ A. Naruszewicz: *Historia narodu polskiego*. T. I. Wyd. K. Turowski. Kraków 1859.

⁴ A. Lewicki: *Mieszko II*. W: RAU. T. 5. Kraków 1876, s. 199.

wysuwają konkretne argumenty za i przeciw. S. Smolka, będący przeciwnikiem owej tezy, wykazał, że legenda o mnichostwie Kazimierza pojawiła się dopiero w XIII wieku i to za sprawą żywociarza św. Stanisława, który „pragnąc uwydatnić w swej pracy ten ascetyczny moment w dziejach narodu polskiego, pierwszy spisał ją i przyczynił się do jej rozpowszechniania, nie ma dowodów jakoby sam ją utworzył”⁵. Odmiennego zdania tymczasem był T. Wojciechowski, który sugerował, że legenda z *Żywota św. Stanisława* znajdowała się pierwotnie w zaginionym poemacie spisany w drugiej połowie XII wieku. Poza tym wiadomości zawarte w żywocie potwierdzone są — zdaniem badacza — przez wcześniejsze źródła, takie jak: *Rocznik kapitulny krakowski* i *Kronika polska* Galla Anonima⁶. Chodzi tu o ów słynny zwrot Galla: „monasterio parvulus a parentibus est oblatus”⁷, który stał się wodą na młyn T. Wojciechowskiego. Zbudował on na jego podstawie tezę o oblacji Kazimierza, posilując się z jednej strony całym wywodem dotyczącym form wstępowania do klasztoru (przez profesję i przez oblację), a z drugiej wzmianką z 1026 roku, ze wspomnianego *Rocznika kapitulnego*⁸. Neguje on jedynie, występującą w legendzie, możliwość mnichostwa po wygnaniu z kraju, uważając, że rzekomy autor poematu błędnie przeniósł mnichostwo na epokę wygnania z Polski⁹.

Argumenty T. Wojciechowskiego posłużyły zarówno jemu, jak i jego zwolennikom do odtworzenia i umiejscowienia w naszej historii postaci Bolesława Zapomnianego. Największe zasługi w tym zakresie należy przypisać O. Balzerowi, badaczowi genealogii Piastów. Przyjmując bowiem fakty historyograficzne T. Wojciechowskiego za fakty historyczne, zgodził się z mnichostwem Kazimierza oraz z istnieniem jego brata Bolesława, któremu nawet ustalił datę urodzenia¹⁰. Na tym etapie badań ostatecznie odrzuca się jedynie możliwość mnichostwa Kazimierza po wygnaniu z kraju jako podanie, które „jest zgoła nieuzasadnione i zostało już w nauce dostatecznie odparte”¹¹.

Poglądy T. Wojciechowskiego i O. Balzera spotkały się z kategorięcznym sprzeciwem młodego historyka S. Kętrzyńskiego. Odrzucił on istnienie rzekomego XII-wiecznego poematu o Kazimierzu Mnichu, a także fakt oblacji, stwierdzając, że żaden ze średniowiecznych kronikarzy, którzy znali dzieło

⁵ S. Smolka: *Tradycja o Kazimierzu Mnichu. Przyczynek do historiografii polskiej XIII w.* W: RAU. T. 6. Kraków 1887, s. 353.

⁶ T. Wojciechowski: *O Kazimierzu Mnichu.* W: „Pamiętnik AU”. T. 5. Kraków 1885, s. 14.

⁷ *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum.* Ed. C. Maleczyński. *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH). Seria II. T. 1. Kraków 1952, lib. I, cap. 21, s. 47.

⁸ *Rocznik kapituły krakowskiej.* Ed. Z. Kozłowska-Budkowa. W: *Annales Cracovienses priores cum Calendario.* MPH. Seria II. T. 5. Warszawa 1978, s. 45: *MXXVI Kazimir traditur ad discendum.*

⁹ T. Wojciechowski: *O Kazimierzu Mnichu...*, s. 18.

¹⁰ O. Balzer: *Genealogia Piastów ...*, s. 77—79.

¹¹ Tamże, s. 82.

Galla Anonima, nie odczytał owego *oblatus* jako obłacji Kazimierza w klasztorze, tylko po prostu jako oddanie księcia do klasztoru. Negatywnie ustosunkował się również do postaci Bolesława Mieszkowica, którego — jego zdaniem — stworzył kronikarz wielkopolski, błędnie odczytując wzmiankę z *Annales Hildesheimenses* o księciu Bezprymie¹².

Od tego momentu historycy bez szczegółowego uzasadnienia przyjmowali albo konstrukcję T. Wojciechowskiego i O. Balzera, albo tezy S. Kętrzyńskiego. Do drugiej wojny światowej w większości opowiadali się za stanem zakonnym Kazimierza i istnieniem Bolesława. Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec lat czterdziestych, kiedy to liczba przeciwników Kazimierza Mnicha i Bolesława Zapomnianego znacznie się zwiększyła. Jednym z nich był T. Grudziński, który — przeprowadziwszy krytyczny rozbiór pierwszej księgi kroniki Galla — stwierdził, że Gall w żadnym momencie nie sugeruje nawet, by jedyny syn Mieszka II miał być przeznaczony do stanu duchowego¹³. Odmienne i w zasadzie ciekawe zdanie zaprezentował W. Meysztowicz. Powiązał on bowiem dwa poglądy o mnichostwie Kazimierza (tzn. mnichostwo w dzieciństwie i po wygnaniu z kraju), sugerując, że Kazimierz rzeczywiście oddany był do klasztoru na mnicha w 1026 roku, po jego wygnaniu zaś miało miejsce jedynie poselstwo do Rzymu, które powracającemu księciu mnichowi załatwiło dyspensę¹⁴.

Na uwagę zasługują jeszcze poglądy D. Borawskiej, która nie tylko skrytykowała tezę T. Wojciechowskiego o XII-wiecznym poemacie, ale także całkowicie odrzuciła przekaz *Kroniki wielkopolskiej* o Bolesławie Mieszkowicu¹⁵. Nie zaprzeczyła jednak istnieniu drugiego syna Mieszka II, szukając dowodów na potwierdzenie swoich domysłów m.in. w rzekomym fakcie poświęcenia Kazimierza karierze kościelnej i tym samym wykluczenia go z następstwa tronu. Sugeruje ona, że Mieszko ok. 1026 roku musiał już mieć innego kandydata na tron w osobie drugiego syna. Kazimierz wówczas stawał się zbędny, stąd jego wyjazd do klasztoru¹⁶. Dla poparcia swoich hipotez autorka posłużyła się przykładami zaczerpniętymi ze źródeł czeskich i niemieckich, by na ich podstawie stwierdzić, że tylko książęta przeznaczeni do stanu duchowego pobierali nauki w klasztorach. Przyszli władcy spędzali zaś dzieciństwo bądź na dworze ojca, bądź na jakimś obcym¹⁷. W związku z tym „oddania na naukę Kazimierza nie możemy inaczej rozumieć niż w ten sposób, że syn Mieszka

¹² S. Kętrzyński: *Kazimierz Odnowiciel ...*, s. 369—372.

¹³ T. Grudziński: *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*. Cz. 2. W: „Zeszyty Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. T. 20. Z. 1. Toruń 1955, s. 92—93.

¹⁴ W. Meysztowicz: *Koronacje pierwszych Piastów*. W: *Sacrum Poloniae Millenium*. T. 3. Rzym 1956, s. 79—80.

¹⁵ D. Borawska: *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku*. Warszawa 1964.

¹⁶ Tamże, s. 119.

¹⁷ Tamże, s. 115—118.

i Ryczezy miał być sposobiony do kariery duchowej"¹⁸. W tym duchu też — według badaczki — należy interpretować wspomniane już wzmianki z *Rocznika kapitulnego* i kroniki Galla. Informują nas bowiem one o wysłaniu Kazimierza do szkoły mieszczącej się w instytucji kościelnej, to zaś miało świadczyć o desygnacji księcia do stanu duchownego¹⁹.

Wykształceniem synów książęcych i możnowładczych zajął się również J. Dowiat, uzupełniając przykłady poprzedniczki o wiadomości dotyczące innych książąt czeskich, a także węgierskich, ruskich i polskich możnowładców. Jego wnioski jednak odbiegały od ustaleń D. Borawskiej, gdyż stwierdził, że oddanie na naukę do klasztoru, czy po prostu wykształcenie, nie dotyczyło tylko synów książęcych odsuniętych od tronu i przeznaczonych do duchowieństwa, ale także tych, którzy przez swoich ojców już w dzieciństwie wybrani byli na następców²⁰. O Kazimierzu zaś wypowiedział się dość lakonicznie, stwierdzając, że był poddany edukacji i przypuszczalnie mógł się kształcić na dworze piastowskim pod kierunkiem jednego z kapelanów królewskich²¹. Badacz nie wdawał się jednak w dyskusję na temat ewentualnej kariery duchowej księcia, a z jego paru stwierdzeń nie wynika, by w ogóle brał to pod uwagę.

W tym czasie też pojawiła się praca G. Labudy poświęcona twórczości hagiograficznej i historiograficznej Wincentego z Kielc, w której autor rozprawił się z legendą o mnichostwie Kazimierza Odnowiciela, badając jej genezę źródłową²². Wnioski, szczególnie dotyczące interesującego nas problemu, były następujące: „Wszystko wskazuje na to, że opowieść o mnichostwie Kazimierza Odnowiciela jest własnym wytworem Wincentego z Kielc, w którego dziele znajdujemy pierwszą o tej legendzie wiadomość. Jest prawdopodobne, że przeniósł on opowieść o mnichostwie księcia Zbigniewa, syna Władysława Hermana, utrwaloną m.in. przez Anonima Galla, na jego dziada, Kazimierza Odnowiciela, kierując się konkretną informacją *Rocznika kapitulnego krakowskiego* i *Kroniki Anonima* o oddaniu Kazimierza do klasztoru na naukę.”²³ W pracy tej autor, nie zagłębiając się w problematykę samego mnichostwa księcia, nie ustosunkował się do ostatnich, wspomnianych już ustaleń D. Borawskiej, chociaż uważał, że „Kazimierz Odnowiciel nigdy mnichem nie był”²⁴.

Poglądy D. Borawskiej podchwycił jednak pod koniec lat osiemdziesiątych T. Wasilewski, nie tylko dowodząc istnienia Bolesława Zapomnianego, ale też

¹⁸ Tamże, s. 119.

¹⁹ Tamże, s. 118.

²⁰ J. Dowiat: *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X—XI w.* W: *Polska w świecie*. Red. J. Dowiat. Warszawa 1972, s. 79—90.

²¹ Tamże, s. 86.

²² G. Labuda: *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*. „*Studia Źródłoznawcze*” 1971, T. 16, s. 125—133.

²³ Tamże, s. 136.

²⁴ Tamże, s. 129.

opowiadając się za mnichostwem Kazimierza. Uważał on, że „oddany do szkoły Kazimierz uzyskał natomiast dogłębne wykształcenie kościelne, podkreślone przez Galla i świadczące o tym, że miał zostać duchownym”²⁵. Mieszko bowiem — według ustaleń autora — w 1026 roku założył już drugą rodzinę i oczekiwał drugiego syna²⁶.

Wypowiedzi te nie pozostały bez echa — tym bardziej, że oprócz problemu związanego z edukacją Kazimierza ponownie poruszyły sprawę istnienia Bolesława Zapomnianego.

Negatywnie do obu tych kwestii ustosunkował się K. Jasiński w *Rodowodzie pierwszych Piastów*. Ze względu jednak na charakter owej pracy przedstawił on jedynie końcowe wnioski, stwierdzając, że przydomek Kazimierza *Mnich* zawdzięcza swe powstanie późnym i bałamutnym źródłom, a także „błędnej interpretacji przekazów *Rocznika kapitulnego krakowskiego* i Galla o oddaniu Kazimierza na naukę”²⁷. Szerzej natomiast ustosunkował się do tego problemu ponownie G. Labuda w monografii poświęconej Mieszkowi II²⁸. Mnichostwo potraktował on jednak marginalnie jako dowód w obszernie omówionej sprawie „nieistnienia” Bolesława Mieszkowica. Niemniej odmówił on „prawomocności wnioskowi postawionemu przez D. Borawską”, stwierdzając: „Z przesłanki, że każdy, kto przeszedł przez szkołę, wcale nie wynika, że tym samym musiał bez wyjątku zostać duchownym.”²⁹

Problem oddania Kazimierza na naukę i narosła wokół niego otoczka domysłów traktowane były przeważnie jako dowód na istnienie Bolesława Mieszkowica i pod tym kątem były rozpatrywane. Jednak wykształcenie Kazimierza, bynajmniej nie związane z poświęceniem go karierze kościelnej, jest istotnym problemem w procesie poznawczym samej postaci księcia. Zasłużenie przecież otrzymał on przydomek *Odnowiciela* i to nie tylko za restaurację Kościoła na ziemiach polskich po XI-wiecznym kryzysie, ale także za odbudowę zrujnowanego kraju i przywrócenie liczącej się pozycji wśród państw europejskich. Celem prezentowanego artykułu jest wyjaśnienie kwestii edukacji Kazimierza *Odnowiciela* oraz podsumowanie i rozprawienie się z pokutującym jeszcze do niedawna mitem o mnichostwie jedynego syna Mieszka II. Przyjrzyjmy się zatem źródłom, które pośrednio lub bezpośrednio mówią o wykształceniu czy jakoby rzekomym mnichostwie.

Najwcześniejsza wzmianka znajduje się w naszych najstarszych zachowanych rocznikach: (świętokrzyskim) dawnym i kapitulnym krakowskim, które

²⁵ T. Wasilewski: *Zapomniane przekazy rocznikarskie o Bolesławie Mieszkowicu. O nie-Gallowe pojmowanie wczesnych dziejów Polski*. „Przegląd Historyczny” 1989, R. 80, s. 230.

²⁶ Tamże, s. 229—230.

²⁷ K. Jasiński: *Rodowód pierwszych Piastów*. Warszawa—Wrocław [b.r.], s. 130.

²⁸ G. Labuda: *Mieszko II król Polski (1025—1034). Czasy przelomu w dziejach państwa polskiego*. Kraków 1992, s. 147—174.

²⁹ Tamże, s. 162.

opierają się na wspólnym źródle, tj. zaginionym *Roczniku kapitulnym krakowskim dawnym*. Interesująca nas informacja zawarta jest pod rokiem 1026 i brzmi: *MXXVI Kazimirus traditur ad discendum*.³⁰ Uzupełnieniem tej lakonicznej wzmianki są wiadomości zawarte w XII-wiecznej *Kronice polskiej* Galla Anonima, który tak oto wypowiedział się na temat wykształcenia syna Mieszka: *Dicitur quoque sanctam ecclesiam affectu magno pietatis honorasse, sed precipue monachos sanctorumque monialium congregaciones augmentasse, quoniam monasterio parvulus a parentibus est oblatus, ibique sacris litteris liberaliter eruditus*.³¹ W innym zaś miejscu pisze, że Kazimierz był *homo literatus* i *vir eloquens*.³² W żadnym miejscu nie wspomina nawet, że oddanie księcia do klasztoru wiązało się z poświęceniem go życiu zakonnemu. Także Wincenty Kadłubek w swej kronice pisze o pobycie Kazimierza w klasztorze, ale nie łączy tego z mnichostwem, tylko z miejscem ukrycia młodego księcia przed dybiącą na jego życie macochą.³³ „W opowieści tej — według G. Labudy — odnajdujemy pierwszy ślad tworzącej się legendy o pobycie Kazimierza w klasztorze, choć na tym etapie jeszcze nie w charakterze mnicha.”³⁴

Do innych późniejszych już źródeł należą *Legenda i żywot św. Stanisława*, autorstwa Wincentego z Kielc, powstałe w drugiej połowie XIII wieku. Wincenty pisze nie tylko o nauce w dzieciństwie: *Hic quidem dudum a matre studiis litterarum traditus et hiis competenter instructus*³⁵, ale także o jego późniejszym mniszym życiu w klasztorze benedyktyńskim w Cluny: [...], *cum iam esset iuuenis robustus, [...] Cluniacum veniens [...] et sub habitu sancti Benedicti Deo militare cepit*.³⁶ O ile jednak pierwsza wzmianka, w której Wincenty nawet nie wspomina o ewentualnym zamiarze poświęcenia Kazimierza do życia mniszego, zaczerpnięta jest najwyraźniej z kroniki Galla, o tyle opowieść o życiu mniszym w Cluny jest jedynie kombinacją samego autora żywota, co starał się wykazać już S. Smolka, a przekonująco udowodnił G. Labuda: „Wincenty z Kielc nie tylko jest pierwszym autorem, który podał najpełniejszą i najbardziej oryginalną wersję legendy o mnichostwie, lecz także był źródłem, z którego z kolei czerpały natchnienie wszystkie późniejsze kroniki.”³⁷ To właśnie Wincenty jako pierwszy „na jakiejś sobie tylko znanej podstawie przekroczył Rubikon mnichostwa, dalsze konsekwencje zamierzonego powrotu do kraju wynikały już samorzutnie:

³⁰ *Rocznik kapitulny krakowski...*, s. 45; *Rocznik (świętokrzyski) dawny*. Ed. Z. Kozłowska-Budkowa. W: *Annales Cracovienses...*, s. 8: *MXXVI Kazymir ad discendum traditur*.

³¹ *Galli Anonymi Cronica...*, lib. I, cap. 21, s. 47.

³² Tamże, lib. I, cap. 19, s. 44; cap. 21, s. 47.

³³ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica polonorum*. Ed. M. Plezia. MPH. Seria II. T. 11. Kraków 1994, lib. II, cap. 14, s. 44—47.

³⁴ G. Labuda: *Twórczość...*, s. 127—128.

³⁵ *Vita S. Stanisłai*. Ed. W. Kętrzyński. MPH. Seria II. T. 4. Warszawa 1962, cap. 22, s. 270.

³⁶ Tamże.

³⁷ G. Labuda: *Twórczość...*, s. 129.

dyspensa papieska na powrót do życia świeckiego i zgoda na zawarcie związków małżeńskich”³⁸. Legenda o mnichostwie Kazimierza zrodziła się więc z kilku wątków powieściowych i literackich o jakimś księciu polskim przebywającym za młodych lat, przed wstąpieniem na tron, w klasztorze. Wszystkie te wątki powiązał i przyporządkował Kazimierzowi Wincenty. Owym księciem pierwowzorem był tutaj prawdopodobnie Zbigniew, syn Władysława Hermana³⁹.

Zwolennicy istnienia Bolesława Mieszkowica wykorzystywali jednak legendę Wincentego z Kielc, traktując ją jako potwierdzenie mnichostwa Kazimierza w dzieciństwie. Uważali bowiem, że żywociarz błędnie przeniósł fakt mnichostwa na czasy po wygnaniu księcia z Polski, mnichostwo miałoby bowiem większy sens za życia Mieszka, który Bolesława desygnował na następcę, a Kazimierza przeznaczył do kariery duchowej. Badacze ci ratowali się jeszcze fragmentem z *Kroniki wielkopolskiej*, mówiącym o dwóch synach Mieszka II. Obalenie jednak tez o Bolesławie Zapomnianym (kronikarz wielkopolski pomylił Bolesława z Bezprymem) i o istnieniu tajemniczego poematu, z którego miał czerpać Wincenty, uczyniło dyskusję na temat legendy o mnichostwie Kazimierza bezpodstawną. W żadnym wypadku nie należy traktować opowieści Wincentego o mnichostwie księcia jako dowodu na oddanie go w dzieciństwie do klasztoru. Także podobne traktowanie wzmianek z *Rocznika kapitulnego krakowskiego* i *Kroniki* Galla jest nieuzasadnione. Nie wytrzymuje również krytyki teza T. Wojciechowskiego o obłacji Kazimierza, gdyż już przed stu laty S. Kętrzyński stwierdził, że forma *oblatus* to czas przeszły dokonany strony biernej od *offero*, a nie rzeczownik⁴⁰, obecnie zaś G. Labuda udowodnił, że wyraz *oblatus* byłby tu dwukrotnie wyeksploatowany, za każdym razem w innym celu: „Kazimierz został oddany (*oblatus*) do klasztoru jako oblat (*oblatus*) z przeznaczeniem do stanu duchownego.”⁴¹

Ze wszystkich tych źródeł — po odrzuceniu fantastycznych kombinacji zarówno autorów, jak i interpretatorów — możemy wywnioskować tylko jedno: Kazimierz w roku 1026, czyli w wieku dziesięciu lat, został oddany przez rodziców do klasztoru na naukę, a nie na mnicha, dzięki czemu został *homo litteratus* zgodnie z życzeniem wykształconych rodziców. Miejszem nauki zaś był klasztor, ponieważ tylko tam młody książę mógł zdobyć wiedzę, przypuszczalnie według wyobrażeń matki, godną następcy tronu. Dbałość o wykształcenie synów książęcych była już powszechna nie tylko w Niemczech, ale i w państwach sąsiednich, takich jak: Czechy czy Węgry⁴². Dlaczego więc Polska miałaby

³⁸ Tamże, s. 132.

³⁹ Tamże, s. 130.

⁴⁰ S. Kętrzyński: *Kazimierz Odnowiciel...*, s. 371.

⁴¹ G. Labuda: *Twórczość...*, s. 127.

⁴² Ruś pozostawała w niedawnej przeszłości pod wpływami rozwiniętej kultury bizantyjskiej, stąd trudno porównywać zaistniałe tam, a nas interesujące, warunki i sposoby kształcenia synów książęcych do kształcenia w Polsce.

pozostawać za nimi w tyle. Przecież sam Mieszko II znał łacinę i grekę⁴³ i od najmłodszych lat zdobywał ogładę dworską i intelektualną na poziomie umożliwiającym mu utrzymanie stosunków z ówczesną elitą europejską. Także jego córka Gertruda pobierała nauki, najpierw w jednym z opactw arcybiskupstwa kolońskiego, o czym świadczyć może przede wszystkim jej modlitewnik⁴⁴. Wykształcenie więc Kazimierza nie jest w rodzinie Mieszka czymś dziwnym i wyjątkowym; następcą tronu powinien być wszechstronnie przygotowany do rządów, które wymagały kontaktów z sąsiadami na odpowiednim poziomie.

W państwach sąsiednich również dbano o wykształcenie synów książęcych i możnowładczych. Jednak przykłady występujące w literaturze są dyskusyjne i mogą być różnie interpretowane, o czym świadczą wzajemnie się wykluczające wnioski przedstawione przez D. Borawską i J. Dowiatą⁴⁵. Każdy z badaczy podporządkował bowiem źródła swoim tezom, zbyt jednostronnie je traktując. Prześledźmy zatem sposoby kształcenia książąt — tych, którzy przeznaczeni byli od razu do stanu duchownego; tych, którzy w końcu na stanowiskach kościelnych się znaleźli; tych, którzy wyznaczeni byli na następców. Wtedy dopiero można będzie zdecydować, czy podane przez badaczy przykłady przemawiają za stanem mniszym Kazimierza, czy przeciw.

Najbardziej reprezentatywne dla stosunków polskich będą losy książąt czeskich. Najwcześniejszym przykładem może być św. Waclaw, następca Wratisława czeskiego, którego ojciec *misit [...] in urbem nuncupatam Budecz*⁴⁶, *ut ibi disceret Psalterium a quodam reverenti presbitero, nomine Ucenus*⁴⁷. Ruska wersja żywota św. Waclawa podaje jeszcze, że zanim ojciec wysłał go do Budecza, babka Ludmiła kazała go uczyć pisma słowiańskiego. Ostatecznie więc Waclaw znał język słowiański tak, że *když vzal reckou knihu nebo slovenskou, precital [ji]zretelne bez chyby, a łacinę rozumiał jako dobry biskup nebo knez*⁴⁸. Św. Wojciech, po nauce czytania w domu rodzinnym, kształcił się dalej u mistrza

⁴³ Wykształcenie Mieszka sławi *List dedykacyjny Matyldy szwabskiej do Mieszka II*. Wyd. A. Bielowski. MPH. T. I, s. 323.

⁴⁴ Z. Kozłowska-Budkowa: *Gertrudy kodeks*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 2. Wrocław 1964, s. 101.

⁴⁵ Wyraźnie widać to na przykładzie Jaromira Gebharda. D. Borawska (*Kryzys monarchii...*, s. 116) udowadnia, że książę kształcił się już od dzieciństwa, gdyż był przeznaczony do stanu duchownego; J. Dowiat (*Kształcenie umysłowe...*, s. 81) zaś twierdzi, że Jaromir najpierw został wysłany do szkoły, którą skończył bez święceń, a dopiero później został zmuszony do przyjęcia tonsury.

⁴⁶ I bynajmniej nie chodzi tutaj o Budziejowice, jak sugeruje J. Dowiat, ale o Budecz.

⁴⁷ *Crescente fide ceske recense. Leganda o sv. Vaclavu z polovice X století*. W: *Svatovaclavsky sborník*. T. 2. Cz. 2. Praha 1939, cap. 1, s. 495; J. Dowiat (*Kształcenie umysłowe...*, s. 80) sądzi, że w imieniu tym można się dopatrywać słowiańskiego epitetu „uczony”.

⁴⁸ *Ruske redakce staroslovenske legendy o sv. Vaclavu*. Wyd. N. J. Serebrjanskij. In: *Sborník staroslovanských lit. památek o sv. Vaclavu a sv. Ludmíle*. Red. J. Vajs. Praha 1929, s. 14—15.

o imieniu Oktryk⁴⁹. Według *Vita prior* to ojciec *pro discendis liberalibus studiis misit eum ad archiepiscopum Adalbertum*⁵⁰. Zasadnicza różnica między nimi polegała na tym, że św. Waclaw przeznaczony był na następcę ojca, a św. Wojciech przez rodziców poświęcony był Bogu.

Podobnie rzecz się miała w przypadku rodzeństwa Dobrawy, Strachk-wasa-Krystiana i Młady-Marii, już w dzieciństwie poświęconych życiu zakon-nemu. Strachk-wasa na naukę ojciec *misit Ratisponam tradens sub regulares alas abbati sancti Emmerami martiris*⁵¹. Młada-Maria zaś była *sacris litteris erudita, christiane religioni dedita*⁵².

Zupełnie inaczej źródła przedstawiają innego z książąt czeskich, bratanka Dobrawy, Ołdrzycha. Podobnie jak Waclaw nie był przeznaczony do kariery duchowej, ale sposób jego edukacji odbiegał od wymienionych. Kosmoas pisze jedynie, że księcia wysłano na dwór cesarza Henryka, by przyuczył się tamtejszego obyczaju, chytrności i języka niemieckiego⁵³. Nie wiadomo jednak, czy miało to także obejmować naukę czytania i pisania.

Pewne trudności pojawiły się w przypadku interpretacji źródeł dotyczących wspomnianego już biskupa praskiego Jaromira-Gebharda. Że księżę prze-znaczony był na duchownego, Kosmas stwierdza wyraźnie, wkładając w usta Wratysława następujące słowa: *Olim divina gratia per sui providentiam elegit te in sacerdotii gradum, propterea et genitor noster tradidit te ad literarum exercitium*⁵⁴. Jaromir jednak, mimo że tak wcześniej został *deditus studiis*⁵⁵, nie chciał się z tym pogodzić i uciekł do Polski, gdzie spędził jakiś czas jako rycerz. Ostatecznie wrócił do kraju i przyjął tonsurę księcia. Wratysław zaś, pamiętając o zamierze-niach ojcowskich i pragnąc wyeliminować brata z ewentualnych walk o tron, wybrał Jaromira na biskupa praskiego⁵⁶.

Kosmas dość lakonicznie wypowiada się na temat edukacji książąt i możliwych czeskich. Wspomina o tym jedynie w przypadku dzieci przeznaczonych przez rodziców do życia duchownego. Wyjątkiem jest Ołdrzych, którego wykształcenie i tak odbiega od innych tu wymienionych; o nauce zaś Waclawa dowiadujemy się z legend dotyczących jego życia.

⁴⁹ *De sancto Adalberto episcopo*. Ed. W. Kętrzyński. MPH. Seria II. T. 4, s. 210.

⁵⁰ *Sancti Adalberti episcopi pragensis et martyris vita prior*. Ed. J. Karwasińska. MPH. Seria II. T. 4, s. 5–6.

⁵¹ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*. Ed. B. Bretholz. *Monumenta Germaniae Historica* (dalej: MGH). *Scriptores rerum Germanicarum*. Seria II. Berlin 1923, lib. I, cap. XVIII, s. 36–37.

⁵² Tamże, lib. I, cap. XXII, s. 42.

⁵³ Tamże, lib. II, cap. XXXIV, s. 61: *Odalricus autem a puericia traditus erat imperatoris Heinrici in curiam, quo addisceret morem et eorum astuciam ac Teutonicam linguam*.

⁵⁴ Tamże, lib. II, cap. XVIII, s. 110.

⁵⁵ Tamże, lib. II cap. XV, s. 105.

⁵⁶ Tamże, lib. II, cap. XVIII, s. 111; cap. XXI, s. 115.

Innym interesującym nas krajem są Węgry, wspólny sąsiad Polski i Czech. Św. Stefan węgierski nie tylko był wychowany po królewsku (*crevit infans regali nutritus educatu*⁵⁷), co oznaczało wykształcenie religijne i literackie⁵⁸, ale także dobrze znał Biblię i sam napisał przeznaczoną dla syna książeczkę *de institutione morum*⁵⁹. Ten zaś już w owym czasie zapoznany został z *omni scientia grammaticae artis*⁶⁰. A przecież ani Stefan, ani jego syn Emeryk nie byli przeznaczeni do kariery kościelnej.

Także Koloman, bratanek i następca Władysława I, słynął ze swej uczoneści. Źródła nazywają go „książkowym” Kolomanem, ponieważ miał książki, *in quibus ut episcopus legebat suas horas*⁶¹. Gall zaś uznaje go za wykształconego w książkowej wiedzy ponad wszystkich królów tego czasu. Jego wiedza nie jest jednak pozostałością po pełnieniu przez niego funkcji biskupa, gdyż na tronie biskupim osadził go dopiero później stryj Władysław, pragnąc wyeliminować go z walki o władzę⁶².

Listę znanych nam edukowanych książąt zamyka Gotszalk, książę obodrycki, syn Przybygniewa (zw. Oto). Wiemy, że był on *apud Lunidurg monasterium ducis litteralibus erudiebatur studiis*⁶³. Opuścił klasztor, by pomścić śmierć ojca; nic jednak nie wskazuje na to, że umieszczono go tam siłą bądź przysposabiano do kariery kościelnej. Ze źródeł dowiadujemy się jedynie, że miał nieznaną z imienia siostrę⁶⁴, a sam był jedynym synem Przybygniewa⁶⁵. Nie było żadnego powodu, by poświęcić Gotszalka służbie bożej, ojciec wysłał go do książęcego klasztoru, by tam zdobył wykształcenie godne następcy i księcia, a nie żeby pozbyć się niewygodnego kandydata do tronu.

Uzupełniając przedstawione przykłady, porównajmy jeszcze łacińskie zwroty, jakimi posługiwali się autorzy źródeł, szczególnie czeskich, określając sam moment wysłania na naukę. Św. Wacław bowiem, podobnie jak św. Wojciech

⁵⁷ *Legendae S. Stephani regis maior*. Ed. E. Bartoniek. *Scriptores Rerum Hungaricarum* (dalej: SRH). T. 2. Budapestini 1938, cap. 5, s. 381.

⁵⁸ *Legendae S. Stephani regis minor*. Ed. E. Bartoniek. SRH. T. 2, cap. 2, s. 394.

⁵⁹ Tamże, cap. 15, s. 428.

⁶⁰ *Legenda S. Emerici Ducis*. Ed. E. Bartoniek. SRH. T. 1. Budapestini 1937, s. 449.

⁶¹ *Simonis de Keza Gesta Hungarorum*. Ed. A. Domanovszky. SRH. T. 1, cap. 64, s. 182.

⁶² *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV*. Ed. A. Domanovszky. SRH. T. 1, cap. 140, s. 419.

⁶³ *Adami Bremensis gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*. Ed. W. Trillmich. In: *Quellen des 9. und 11. Jahrhunderts zur Geschichte der Hamburgischen Kirche und des Reiches*. Berlin 1961, lib. II, cap. 66, s. 306.

⁶⁴ Była ona żoną Blusa, który stanął na czele powstania skierowanego przeciwko rządowi Gotszalka. Tamże, lib. III, cap. 50, s. 332.

⁶⁵ Po śmierci Przybygniewa Gotszalk, mszcząc ojca, pustoszył ziemie saskie, później zaś przebywał u króla duńskiego Kanuta. W tym czasie jego dziedzictwo zostało zajęte przez innego księcia obodryckiego, Racibora. Dopiero po śmierci Racibora i jego 8 synów Gotszalk odzyskał tron. H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 5. Warszawa 1973, s. 297.

i Strachkwas, był *missus*, Kazimierz zaś, Jaromir i Ołdrzych byli *traditi*. Wymienieni tu książęta węgierscy przypuszczalnie — jak wskazują źródła — byli kształceni na dworze ojcowskim, o wysyłaniu ich więc nie ma mowy, Gotszalk zaś edukowany był w książęcym klasztorze w Lüneburgu. Jak widać, nie ma tutaj żadnej prawidłowości w łacińskim określeniu wysłania na naukę, nie tylko bowiem przyszli książęta duchowni byli *missi* lub *traditi ad discendum, exercitum*, ale także świeccy następcy tronu.

Oczywiście, można mieć wątpliwości co do interpretacji cytowanych fragmentów kronik, w których zapewne nie stroniono od przesady; ważna jest jednak ówczesna ogólna opinia stwierdzająca, by wykształcenie panującego i jego dzieci nie odbiegało od uczoneości duchowych. Przykłady te mają również unaocznic podstawowy, interesujący nas fakt: na podstawie dostępnych źródeł nie można jednoznacznie stwierdzić, czy istniała zasada kształcenia tylko i wyłącznie dzieci przeznaczonych do kariery kościelnej. Edukowane były zazwyczaj wszystkie dzieci książęce — zarówno przeznaczone na następców, jak i na biskupów czy opatów. O wiele łatwiej przecież można było udzielić święceń wykształconemu świeckiemu, niż uzyskać dyspensę dla duchownego (Brzetysław był zmuszony porwać Judytę, która wcześniej została przez rodziców oddana do klasztoru w Schweinfurcie, aby uczyć się psalmów⁶⁶). Poza tym, jak widać na przykładach Jaromira-Gebharda czy Kolomana, przeznaczenie do kariery kościelnej było najlepszym sposobem pozbycia się rywala do tronu. Nie zawsze „zbywających” synów posyłano do klasztoru, o czym może świadczyć przykład Ołdrzycha. Żaden z wymienionych tu potencjalnych następców (np. Waclaw, Stefan, Koloman, Gotszalk) — czy był jedynakiem, czy pierworodnym — nie był przeznaczony do życia zakonnego, mimo że poddany był odpowiedniej edukacji. Wnioskując więc dalej, żaden ojciec władca nie oddawałby jedynego syna do klasztoru, tracąc w ten sposób swego następcę.

Kazimierz Odnowiciel nie miał rywala do tronu, był więc jedynym synem Mieszka II i jedynym jego następcą. Mieszko zaś, starający się za wszelką cenę utrzymać zdobycze swego wielkiego ojca Bolesława, nie mógł pozwolić sobie na zagrożenie dynastii, pozbywając się jedynego następcy. Podejrzewanie go o to jest wręcz bezpodstawne i nierealne. Rzekome mnichostwo Kazimierza to jedynie legenda wymyślona co prawda w XIII wieku, ale nie mająca potwierdzenia w źródłach i rzeczywistości. Kazimierz Odnowiciel, jak na ówczesnego władcę przystało, był człowiekiem wykształconym dzięki temu właśnie, że w dzieciństwie rodzice oddali go na naukę do klasztoru, bynajmniej nie z zamiarem poświęcenia go do życia zakonnego.

⁶⁶ *Cosmae Pragensis Chronica...*, lib. I, cap. XL, s. 73—75.